

## 9. Polityka w „Kurjerze”.

---

Ciekawa to zaiste rzecz, jak sobie radzili dawni dziennikarze, sprawom polityki pióro swoje poświęcający, wobec zupełnego braku świeżych wiadomości! Z dzisiejszego punktu widzenia, zdawać-by się mogło, że ogół czytelników mógł się dość obojętnie względem działu politycznego zachowywać, skoro dzienniki przynosiły wiadomości zaledwie z przed kilku lub paru miesięcy...

A przecież było wprost przeciwnie. Dział polityczny traktowany był najsumienniejsz i czytany zawsze najskwapliwiej. Bo też, co nam się dziś wydaje starem i spóźnionem, nam, zbałamucenym na pośpiechu telegrafów, „kablów” podoceanowych i t. d.,—w epoce landkuczerów i poczty pantoflowej miało wartość najświeższej informacji. Dziś wymagamy relacji, w wypadkach ważnych, niemal co minuta i denerwujemy się każdym opóźnieniem sekundowym terminowych buletynów telegraficznych o kongresie wersalskim, a nawet notowań z... giełdy; przed laty wymagano wiadomości z najbliższej poczty, która szła nieraz całemi tygodniami.

Więc gdy mowa o działale politycznym, musimy mieć na względzie, nie organizację dziennikarską samą w sobie, lecz w związku z całym arsenałem tych środków technicznych, jakimi w danej epoce rozporządzano. Że dziennikarstwo żadnego z tych środków nie lekceważyło, że *Kurjer* starał się zawsze o wiadomości najszybsze—dowodem jego roczniki, z których zaraz się przekonamy o zabiegliwości redakcji.

Oto pierwszy przykład—przed wojną rosyjsko-turecką. Pierwsza wiadomość o niej brzmi na szpaltach *Kurjera* w ten sposób: „Z *Krakowa*. Listy *ostatnią pocztą* odebrane tu z *Wiednia* zapewniają: że wojna między Rosją a Turcją wybuchnęła niezawodnie” (1822, Nr 75); w dwa dni potem

na czele nowości warszawskich *Kurjer* pisze: „wczorajszą pocztą nadeszły tu „Krakus” ponawia doniesienie, iż *listy z Wiednia* znowu zapewniają o wybuchnięciu wojny. Co chwila przeto należy oczekiwać bardzo ważnych wypadków” (1822, Nr 77).

Te dwie cytaty przekonywają nas, że telegraf zastępowały listy, przeważnie kupieckie i że dla wyróżnienia ważniejszych informacji drukowano je, nie w zwykłej rubryce politycznej, lecz na czele działu wiadomości lokalnych.

„Listy handlowe” były nieocenionem dla dziennikarstwa owej doby źródłem informacji. Jeżeli dziś jeszcze prasa liczy się z informacjami giełdowymi, a giełda z kolei szuka w prasie wytycznych dla siebie wskazówek, to w początkach stulecia, u kolebki dziennikarstwa, *Merkury* odegrał rolę jednego z najtroskliwszych ojców chrzestnych przyszłego „szóstej mocarstwa świata”!...

Ślad tej spójni prasy ze światem kupieckim słabnie dopiero z chwilą rozpowszechnienia komunikacji telegraficznej, aż w końcu zupełnie ginie w przewadze prasy. Pokrewieństwo w zakresie wrażliwości na szybkość informacji i czujność na wszelkie nowiny—zostają, zmieniają się tylko role: długoletni dostawca teraz odbiorcą się staje. W prasie warszawskiej ślad ten uwidocznia się całym szeregiem dat, ciągnącym się aż do r. 1870-go.

Rok 1829: „wczoraj rozeszła się wieść, że *tutejszy znakomity dom handlowy* odebrał wiadomość, iż pokój został podpisany” (Nr 256).

Rok 1835: „od kilku dni rozchodziła się w Warszawie *przez listy prywatne* odebrana wiadomość” o zgonie Franciszka I w d. 2 marca; *Kurjer* jednak tym listom rozgłosu nie nadawał i śmierć cesarza austriackiego zanotował nazajutrz po otrzymaniu poczty wrocławskiej w d. 10 marca (Nr 67).

Rok 1839: „Listy (lecz nie urzędowe) donoszące o zgonie Sułtana, przybyły do Warszawy z Odessy, a tam przywiózł je *statek parowy kompanii żeglugi* na morzu czarnem; w tychże listach było także doniesienie, iż Sułtanowicz starszy, mający lat 16, ogłoszony został Panuiącym; oczekiwaniem iest potwierdzenie tej wiadomości następnym statkiem parowym, który dopiero dziś ma wypłynąć z Stambułu do Odessy” (Nr 184).

Rok 1842: „*Listy handlowe* wczorajszą pocztą odebrane obejmują wiadomość” i t. d. — o wypadku rozbiegania się koni z księciem orleańskim (NN-ra 188 i 190).

Rok 1845: „podług *listów handlowych* wczoraj w Warszawie odebranych, lord Russel podjął się ostatecznie utworzenia nowego gabinetu” (Nr 345).

Tego rodzaju przykładami moglibyśmy zapełnić całą stronicę.



Drugim źródłem „ważnych” wiadomości, lecz bardzo rzadko się przytrafiającem, były informacje *komunikowane* redakcji, które *Kurjer* podawał, albo wprost jako komunikaty, lub też przyoblekał w formę informacji nadzwyczajnych. Przed chwilą zaznaczyliśmy, że w N-rze 256 *Kurjer* zanotował fakt zawarcia pokoju ze źródeł handlowych, w kilka dni zaś potem, w N-rze 267 z r. 1829, czytamy już urzędowe potwierdzenie:

J.W. Jeneral Piechoty Hrabia *Kuruta* udzielił nam urzędową wiadomość o zawarciu chwalebego pokoju między Państwem Rossyjskiem a Portą Ottomańską. Traktat przez który osiągnięto zupełnie pod wszelkimi względami cel wojny, podpisany został w *Adrianopolu* dnia (2) 14 Września.

Do tej kategorii źródeł zaliczyć wypada i takie np. wiadomości: „*drogą nadzwyczajną*” nadeszła tu z Wiednia smutna wiadomość, że Ojciec św. po dwudniowej chorobie zakończył życie” (1829, Nr 51), albo: „wczoraj rozeszła się wieść *po odebranych sztafetach*, że przywrócenie spokojności w Paryżu nastąpiło” (1830, Nr 213), albo: „*redakcja Kurjera odebrała wczoraj następującą wiadomość*: donoszą z Kalkuty pod datą 3 września r. z., że na wyspie Isle de France wszczęły się groźne rozruchy i t. d.” (1833, Nr 31). Ostatnia notatka jest prawdziwie typowa. W lutym Warszawa dowiedziała się o fakecie, we wrześniu dokonany, który na bruku warszawskim niewątpliwie posiadał wszystkie cechy aktualności, mimo 5-miesięcznego opóźnienia.

Inne czasy, inni ludzie!

Ongi były wojny „30-letnie”, później „postęp” skracał zatargi między państwowe do lat kilku, dziś zamyka je w granicach kilku miesięcy, a z czasem może doczekać się ludzkość wojen „30-godzinnych”, jeżeli nie zupełnego rozbrojenia...

Najobfitszem wszakże źródłem informacji politycznych dla dziennikarstwa warszawskiego były przedewszystkiem pisma zagraniczne. Zwracając się z kolei do rozpatrzenia tego materiału, jednocześnie przechodzimy do charakterystyki dawnych sprawozdań politycznych w *Kurjerze*.

Już w prospekcie w r. 1820 wydanym *Kurjer* wyliczał te dzienniki obce, z których zamierza czerpać materiał polityczny. Odtąd, przez długie lata, każda niemal notatka opatrzona była cytata, tak, iż z tych cytat możnaby zestawić tabelę pism zagranicznych, jakie od r. 1820—1870 rozpowszechnione były po redakcjach warszawskich.

Ówczesne też sprawozdania były przeważnie rejestracją faktów, w podziale ich politycznym: szły więc pod ogólnym tytułem „nowości zagraniczne” echa wypadków „z Paryża”, „z Madrytu”, „z Włoch”, „od granic tu-

reckich" i t. d. Później, od r. 1826, zaprzestano tego podziału, utrzymując tylko tytuł główny (od N-ru 299), by znowu wrócić do dawnego systemu i t. d. Pomijamy te drobne fazy zmian formalnych, poprzestając na zaznaczeniu, iż od r. 1833 *Kurjer* drukował przeglądy polityczne bez tytułu głównego, że w r. 1841-ym rejestrował materiał alfabetycznie (Ameryka, Anglja, Belgja i t. d.), że w r. 1861 wprowadził „wiadomości zagraniczne”, później zmienione na „przegląd polityczny”, który wreszcie od Nowego Roku 1882 zajął w piśmie miejsce naczelne w szeregu jego działów stałych.

Niezależnie jednak od stałej rubryki „zagranicznej”, większość bardziej interesujących nowin politycznych zamieszczał *Kurjer* dawny bądź w kronice miesięcznej, bądź na końcu numeru — zapewne dla ich wyróżnienia.

Przeglądy do r. 1870 prowadzone były ze ścisłością kronikarską, sumiennie, a częstokroć nawet z prawdziwym nerwem dziennikarskim. Niech-no tylko doszła do wiadomości redakcji jaka wieść sensacyjna, *Kurjer* z pewnością wyzyskał ją należycie — czy to puszczając w świat dodatki nadzwyczajne, czy poświęcając jej więcej miejsca w samym dzienniku, czy wreszcie zajmując uwagę czytelnika wszelkimi danymi, jakie sprawy wydawniejszej dotyczyć mogły. Bezstronność przyznać każe, że w dziale politycznym, *Kurjer* — o ile tylko było to w jego mocy — zawsze stał na stanowisku pisma ruchliwego i dobrze informowanego.

Kilka przykładów niechaj służy za dowód..

Napoleon umarł d. 5 maja 1821 r. Że Europa dowiedziała się o zgonie, jakbyśmy dziś powiedzieli, bezprzykładnie późno — zbytecznem byłoby przypominać. Hamburg np. otrzymał wiadomość dopiero w d. 6 lipca, Warszawa w d. 19 lipca. *Kurjer* podał ją zaraz tegoż dnia (Nr 171) — poświęcając Napoleonowi osobny w dziale „nowości zagranicznych” artykuł naczelny p. t. „Napoleon żyć przestał!”, w następnych zaś NN-rach wciąż wracał do szczegółów życiorysowych, zgonu i wrażenia, jakie śmierć cesarza-wieźnia na wyspie Św. Heleny w rozmaitych stolicach wywarła.

Wojna znowu francusko-hiszpańska daje powód *Kurjerowi* do całego szeregu notatek o Hiszpanji, których potrzebę rozsądnie uzasadnia: „*gdy teraz Kadyx tak jest interesującym miejscem, kładziemy w krótkości jego opisanie*” (1823, Nr 214), albo „*opisanie niektórych miast hiszpańskich, gdzie teraz odbywają się działania wojenne*” (1823, na czele Dodatku do N-ru 217), przyczem, naturalnie, wszelkie nowiny z Hiszpanji zajmują naczelne miejsce w „nowościach zagranicznych”: ustąpić im musiała nawet ulubiona przez redakcję rubryka „od granic tureckich”!...

Również *po dziennikarsku* traktował *Kurjer* wojnę rosyjsko-turecką. Dla wydrukowania w całości „deklaracji wojny” wydał dwa dodatki (1828,



Nr 125), ważniejsze „wiadomości od głównej armji” — o ile nadeszły po zamknięciu numeru — drukował w dodatkach nadzwyczajnych (1828, Nr 198), w miarę zaś gromadzenia się materiału z placu boju — nieraz całe numery wyłącznie sprawom wojennym poświęcał (1828, NN-ra 250 i 256; 1829, Nr 208) i t. d. Środki techniczne nie pozwalały wtedy dziennikom na ilustracje kartograficzne, więc *Kurjer* poprzestaje tylko na notowaniu wszystkich wydawnictw, jakie podówczas w warszawskim handlu księgarskim się ukazywały. A było ich mnóstwo, bo oto *Kurjer* zaleca najpierw „mapę wyobrażającą miejsce teraźniejszej wojny Greków z Turkami, przez Lapje” (1828, Nr 214), później „mapę Turcji sztychowaną i kolorowaną Lamean’a” (Nr 243), mapy Grollemenot’a, Lamo, sztabu pruskiego (Nr 267), Frieda (Nr 270), wreszcie z wydawnictw polskich „mapę teatru wojny z napisami polskimi” (1829, Nr 163), a obok tego dzieła i broszury — jak „Podróż do Turcji” Edw. hr. Raczyńskiego, „Rzut oka na Turcję”, dzieła Lohsego i Valentini’ego i w. i. Sam zaś przytacza opisy Stambułu i miejscowości terenem wojny objętych. Słowem — *Kurjer* cały był przepełniony wiadomościami aktualnemi, najdokładniej informując czytelnika o ruchach wojennych.

To samo można powiedzieć o *Kurjerze* z czasów: wojny rosyjsko-perskiej (1826—1828), francuskiej rewolucji lipcowej (1830), wypadków poznańskich (1847), rewolucji francuskiej 1848 r., wojny 1849 r., przyczem znajdujemy w *Kurjerze* teksty traktatów, manifesty, deklaracje wojenne, sprawozdania z procesów, z listą imienną podsądnych (1847, Nr 228) i t. d. i t. d., że nie wspomnimy o wypadkach krajowych, w zakresie których *Kurjer* zamieszczał wszystkie biuletyny i komunikaty.

Tak był prowadzony dział polityczny w *Kurjerze* do r. 1868: po kronikarsku — w czasie spokoju, z całym nakładem zasobów dziennikarskich — w chwili wypadków donioślejszych.

I po roku 1868 w sposobie traktowania materiału politycznego nie zaraz uwidoczniła się zmiana, jaka cechuje wogóle okres Szymanowskiego. Najlepszym tego dowodem wojna francusko-pruska. Wprawdzie pod wpływem sensacyjnego materiału *Kurjer* wprowadza dlań aż 4 rubryki, bowiem obok „części politycznej” spotykamy i „wiadomości polityczne”, i „depesze telegraficzne” (1870, Nr 159), — wszystkie one jednak obejmują wyłącznie informacje, zaczerpnięte z prasy zagranicznej, a szumnie tytułowane „depesze telegraficzne” (czy mogą być inne depesze?) są nieczem innym, jak wiadomościami z ostatniej poczty. *Kurjer* jeszcze *własnych* telegramów o wypadkach nie podaje...

Widzimy tylko postęp pod względem technicznym. *Kurjer* już nie zaleca tej lub innej mapy, lecz sam wydaje, jako dodatek własny, „mapę



Niemiec środkowych" (Nr 159), „mapę Europy środkowej" (NN-ra 165 i 166) i „plan fortyfikacyj Paryża" (Nr 210), zamieszcza barwnie kreślone opisy miejsc, osób i wypadków, rozszerza sprzedaż numerów pojedynczych i z mapami, ustanawiając specjalne dla tej sprzedaży kantory na ul. Podwal (Nr 163), na Miodowej i na placu Trzech Krzyży (Nr 167, — egzemplarz mapy kosztował wtedy najpierw 10, później 15 kop.), wreszcie wprowadza obok „wiadomości telegraficznych", czerpanych z pism — „depesze telegraficzne" ajencji (1870, Nr 176), lecz przez to daje się ubiedz przedsiębiorstwu prywatnemu, które pierwsze zaczyna na bruku warszawskim rozpowszechniać materiał polityczny za pośrednictwem telegramów, zresztą nie zbyt wygórowanej wartości.

Ostatnia wojna turecka przynosi nowe ulepszenia techniczne: ilustracje kartograficzne w tekście pisma. Znajdujemy o nich w *Kurjerze* następujące wyjaśnienie, z którego się przekonywamy, iż „wynalazek" ten w ogóle jeszcze był w całej prasie nowością:

„W czasie wojny północnych Stanów Ameryki z południowemi — czytamy w odczwie „od redakcji", Nr 108, w r. 1877 — gazety amerykańskie przyjęły zwyczaj pomieszczania w tekście małych mapek sytuacyjnych miejscowości, w których działy się ważniejsze wypadki wojenne. Od gazet amerykańskich przeszło to do angielskich, a obecnie już francuzkie i niemieckie przyswoiły sobie tę nowość. Ponieważ mapy takie są bardzo dogodne do tekstu i nwidoczniają opisy często dość zawile z powodu mniej znanych miejscowości, w jakich się bój toczy — Kurjer Warszawski zamierzył podawać je periodycznie czytelnikom w miarę rozwoju ważniejszych wypadków na teatrze wojny wschodniej. Mapę taką znajdują Czytelnicy w dzisiejszym „Przeglądzie politycznym".

W myśl tej zapowiedzi znajdujemy w *Kurjerze* z r. 1877-go cały szereg rysunków topograficznych, jako to: wyborną mapę działań wojennych na całej stronie pierwszej N-ru 176, mapę Plewny i okolic w ten sam sposób podaną (Nr 246), mapę nowych granic (1878, Nr 74), mapę półwyspu Bałkańskiego — na całej kolumnie (1878, Nr 198), że pominiemy mnóstwo drobnych planów sytuacyjnych, jakimi zapełniony jest ówczesny dział polityczny. Niezależnie od tego *Kurjer* wydaje osobno mapę przypuszczalnej widowni wojny (1877, Nr 94) i mapę Turcji europejskiej (tamże, Nr 95).

Więc kiedy ostatecznie ukazały się w *Kurjerze* telegramy własne, będące dziś jedną z najgłówniejszych jego zalet?...

Odpowiedzią na pytanie powyższe pozwolimy sobie zająć czytelnikowi dłuższą chwilę czasu.

a) Telegramy własne.

„Nowość u nas nader interesująca istnieje od onegdaj; w tym dniu *Telegrafy* urządzone od Petersburga do Warszawy pierwszy raz doniosły wiadomości, które będzie można miewać w ciągu kilku godzin”.

Tak brzmiała pierwsza w *Kurjerze* o telegrafie wiadomość, podana w N. 94, z d. 10 kwietnia 1839 r.

Był to telegraf, przedewszystkiem do użytku władz przeznaczony; *Kurjer* bowiem i inne podówczas w Warszawie wychodzące dzienniki jeszcze odtąd „nie miewały wiadomości w ciągu kilku godzin”. Drugą wzmiankę o komunikacji telegraficznej z Petersburgiem czytamy w r. 1842 przy wiadomości o ofierze 5,000 rs. przeznaczonej przez Cesarza Mikołaja dla pogrzelców przy ulicy Ogrodowej (N. 142).

Jeszcze później zaczęła być czynna komunikacja z Wiedniem:

„W tych dniach doszła tu pierwsza depesza telegraficzna prywatna (telegrafu elektryczno-magnetycznego), przesłana z Niemiec przez Wiedeń do Krakowa, w półtorej godziny; a stąd zaś listownie, w zwykłym przeciągu czasu na przebieg poczty kolejną żelazną przeznaczonym. O ile nam wiadomo, użyto tego nowego środka szybkich komunikacji, dla zaspokojenia troskliwości krewnych, o stanie zdrowia drogiej ich sercu osoby (1851, N. 113).

Telegraf na kolei warszawsko-wiedeńskiej, zapobiegający przesyłaniu depesz pocztą, otwarto z początkiem r. 1853 (1852, N. 343). Wyprowadziły go telegrafy pruskie, oddane do użytku publicznego (wyraz kosztował feniga na milę) w d. 1 października 1849 r. (N. 263).

Tak więc kolei Warszawsko-Wiedeńska i pod względem komunikacji telegraficznej zapisuje się w kronice naszych stosunków datą pierwszorzędną doniosłości.

Istotnie, od r. 1853 daje się dostrzegać w dziale politycznym *Kurjera* większe ożywienie, wywołane szybkością informacji, zrazu jednak jeszcze nie za pośrednictwem depesz, lecz tylko prasy zagranicznej. W każdym razie i to już było udogodnieniem znacznem, dzienniki bowiem niemieckie, jak wrocławskie np., przychodzące do Warszawy na drugi dzień, przynosiły materiał świeży, w drodze depesz przez nie otrzymywany. Ten to materiał wywołał utworzenie w *Kurjerze* rubryki „wiadomości telegraficznych”, w której przedrukowywano depesze gazet szląskich (1854, N. 307).

Były to pierwsze telegramy pożyczane.



Przedtem, jak rolę dróg żelaznych odgrywali „landkuczerzy”, tak znowu rolę telegrafów — sztafety. Ale sztafety były przede wszystkim do użytku władz rządowych, nie zawsze więc ich treść dochodziła do wiadomości publicznej, a jeśli dochodziła — to ze znacznem opóźnieniem. Wyjątek stanowiły sztafety z Krakowa i Zawichosta o stanie Wisły, które publikowano natychmiast. W jakim zaś stopniu czyniły one zadość potrzebie rychłych informacyj, przekona fakt, że np. o puszczaniu lodów na Wiśle pod Krakowem d. 13 lutego 1825 r. sztafeta obwieściła w Warszawie w 7 dni załedwie, bo d. 20 lutego (N. 44), a wiadomość o pożarze Hamburga otrzymano w Warszawie jednocześnie „wczoraj z rana najprzód sztafetą a następnie pocztą” (1842, N. 122).

Bądź co bądź, sztafety, jako najszybszy środek informacyjny, przynajmniej co do groźnych przyborów Wisły, były nienniknione; przetrwały też do r. 1856, w którym (N. 41) ostatnią o nich znajdujemy wiadomość.

Używano ich także do celów handlowo-finansowych: w r. 1849 biuro loteryjne wysłało do Suwałk wiadomość o wygranej — sztafetą (N. 325).

Dział „wiadomości telegraficznych”, wprowadzony w r. 1854, przetrwał po dzień dzisiejszy, lecz ze zmianą w tytule, odpowiednią do jego treści, mianowicie na „ostatnią pocztę”. Jakkolwiek tytuł ten czytamy już w r. 1856 (N. 110), kiedy sama rubryka była bardzo obszerna, ustalił się on jednak dopiero po r. 1880, *Kurjer* bowiem wciąż jeszcze wracał kilkakrotnie do dawnej dla tego działu nazwy bądź „depesz” bądź „wiadomości” — „telegraficznych”.

*Prawdziwe telegramy własne ukazują się w Kurjerze dopiero w r. 1868-ym, lecz nie są one jeszcze stale i nie są polityczne.*

Pierwsza depesza *Kurjera* była krajowa, o przebiegu jarmarku w Łowiczu, o którym odtąd podawano co roku dokładne biuletyny, i brzmiała jak następuje (1868, N. 206):

### Telegram własny

### Kurjera Warszawskiego

*Łowicz, 21 Września, godz. 11 minut 35 rano.*

Dziś ruch jarmarczny mniejszy niż wczoraj. Konie w wysokiej cenie. Woły płacą od 50 do 70 dukatów za parę. Owce włościańskie od rs. 2 do rs. 2 kop. 50. Skopy opasowe do rs. 4. Nic nadzwyczajnego w czasie jarmarku nie zaszło.

Jeżeli telegram powyższy może być uważany za stały, to drugi zaraz z kolei był już przypadkowym:



— Dzisiejszej nocy otrzymaliśmy następujący telegram: „Do Redakcji Kurjera Warszawskiego”.

Kraków, dnia 11, godz. 4 m. 40. — Obywatel tutejszy p. Baruch, podjął się w ciągu 4-eh dni powstrzymać napływ wody w Salinach wielickich.

(Prz. Red.). P. Maurycy Baruch, właściciel młyna parowego w Podgórzu, jest człowiekiem zamożnym i powszechnie szanowanym (1868, N. 275).

Dalej, lecz już ze znacznymi przerwami — oprócz depesz łowickich, raz na rok — możemy przytoczyć telegramy o rozstrzygnięciu konkursu w Krakowie i o wystawie w Toruniu (1874, N. 118).

Po wprowadzeniu depesz „Ajencji” warszawskiej, która wszystkie pisma tutejsze czas dłuższy obsługiwała, występuje w *Kurjerze* rubryka: „Telegramy” (od d. 5 sierpnia 1876 r.), zawierająca materiał ze wszystkich stolic, lecz zaczynająca się, jak i dawniejsze „depesze telegraficzne”, od daty: „Warszawa, dnia.....” i t. d.

W r. 1877 „Telegramy” te znikają ze szpalt *Kurjera*, a ich miejsce zajmują „Telegramy Nowin” i „Telegramy Ajencji międzynarodowej”, zamieszczane jednak nie jednostajnie (N.N. 103 i 104); w krótko bowiem (N. 116) — a były to czasy wojny tureckiej — depesze Ajencji zaczyna *Kurjer* drukować jako „Telegramy prywatne”, zapewne dla odróżnienia ich od podawanych obok „Telegramów urzędowych” z *Prawit. Wiestn.*

W r. 1879 (N. 62) znowu spotykamy „Telegramy Ajencji Rudolfa Okręta” po Przeglądzie politycznym, przed — „Telegramy własne Kurjera Warszawskiego”.

Słowem, od r. 1868 mamy okres prób, bardzo powolnych, lecz systematycznych, ciągnący się do r. 1880-go.

Podwójna edycja, ranna i wieczorna, jaka w tym czasie została wprowadzona, narazie nie wpłynęła na ustalenie informacji telegraficznych. Dopiero wypadki 1881-go roku pociągnęły za sobą wydelegowanie do Petersburga specjalnego korespondenta, którego zadaniem było nadsyłać Kurjerowi dwa razy dziennie jaknajszczegółowsze buletyny telegraficzne. Wistocie, numery z tego czasu odznaczają się wyjątkowem bogactwem depesz własnych. Krok uczyniony był tak wielki, iż w pochodzie dalszym naprzód poprostu wstrzymywać się nie wypadało: to też po wyczerpaniu się materiału petersburskiego, *Kurjer* energicznie zakrzątał się około rozszerzenia ram własnych informacji telegraficznych, zawiązując bezpośrednie stosunki, oprócz Petersburga, z Wiedniem, Berlinem i Paryżem.

Rok 1881 należy przeto uważać za przełomowy w historii *Kurjera*, który odtąd, zaopatrzony w codzienne telegramy ze wszystkich ognisk życia społecznego i politycznego, słusznie mógł się chełpić, iż należy do rzędu or-



ganów prasy wszechświatowej (*Weltblatt*). Od r. 1881 nieprzytrafiały się już tak często dawniej dostrzegane „opóźnienia”, nie było bowiem wypadku donioślejszego, czy to w polityce, czy też w nauce, sztukach i w ogóle w życiu społecznem całej Europy, o którymby *Kurjer* nie posiadał natychmiast relacji telegraficznej.

Od r. 1881-go nawiązane z własnymi korespondentami zagranicą i z ajencjami telegraficznymi stosunki redakcja starała się z roku na rok stale ulepszać, doprowadzając ich ustrój do możliwej doskonałości. Dość powiedzieć, że początkowy etat telegraficzny *Kurjera*, wynoszący w roku 1871-m około 2.000 rubli rocznie, wzrósł dziś do kilkudziesięciu tysięcy.

Nie będziemy w tem miejscu pisali pochwał dla samych siebie; otwierając jednak wyznać musimy, że w zakresie telegramów wydawnictwo *Kurjera* jest dziś najhojniejsze. Nic dziwnego: wobec tylu wynalazków i ulepszeń technicznych telegraf stał się obecnie jedną z nieodzownych potrzeb organizmu dziennikarskiego. Potrzebie tej staramy się czynić zadość...

## b) Dodatki nadzwyczajne.

Jakkolwiek obecnie *Kurjer* rozporządza dwiema edycjami, mimo to zdarza się nieraz, iż redakcja, gwoili szybkiemu informowaniu czytelnika, zmuszona jest uciekać się do tak zwanych dodatków nadzwyczajnych. Przytrafia się to wtedy mianowicie, gdy biuro redakcji otrzymuje o wypadku wyjątkowej doniosłości wiadomość telegraficzną po wydaniu bądź numeru rannego, bądź wieczornego. Wiadomości takie, nadechodzące między jedną a drugą edycją, podawane są do wiadomości publicznej w formie osobnych dodatków (*Extrablatt*), które zazwyczaj bardzo chętnie rozechwytywane są przez ogół.

Rzecz dziwna! Zdawałoby się, że tego rodzaju dodatki mogą mieć rację bytu jedynie dzisiaj, gdy telegraf funkcjonuje przez dzień cały, co godzina przynosząc coraz to nowe wiadomości, i że w czasach dawniejszych, kiedy *Kurjer* zadawał się sztafetami, listami handlowymi i pocztą, dla wydań nadzwyczajnych poprostu nie było miejsca.

Roczniki *Kurjera* wykazują fakt wprost przeciwny: dodatki nadzwyczajne mają niemal taką samą przeszłość, jak i sam *Kurjer*.

Zjawisko to aż nadto daje się usprawiedliwić tą wrażliwością naszego inteligentnego ogółu, jaka zawsze cechowała społeczeństwo. Jest to niezaprzeczenie zaletą przeciętnego czytelnika u nas, że się gorąco interesuje sprawami kraju, i że nie umie być obojętnym dla spraw obcych. Warszawa pod tym względem trzyma pierwszeństwo. Warszawianin zawsze lubił podróżować, w podróżach swych umiał patrzeć i uczyć się, a choć na-



dewszystko ukochał miasto rodzinne, z równym zapałem potrafi rozprawiać o stosunkach Paryża lub Wiednia. W dodatku warszawianin ma jeszcze i tę osobliwą właściwość, wyróżniającą go już chyba z pośród mieszkańców wszystkich miast wielkich, że gdziekolwiek stąpnie, nawet po za bardzo odległe granice kraju, wszędzie natknie się na warszawianina, nieraz nawet bardzo blizkiego sobie.

Dzięki takim okolicznościom publiczność warszawska jest typem odrębnym, a cechy tego typu musiały się odbić i na prasie tutejszej.

Spostrzeżenia i uwagi nasze na ten temat moglibyśmy ciągnąć dalej i szerzej; przerywamy je wszakże w tem miejscu, ażeby przejść do charakterystyki dawnych dodatków nadzwyczajnych *Kurjera*.

Nazywały się one „nadzwyczajnemi”, początkowo wszakże były tylko zwykłym uzupełnieniem szczupłego tekstu numerów, w formie annexów, tegoż co numery formatu, i tylko z tytułem „dodatek”: to też, gdy dziś wydanie nadzwyczajne jest istotnie nadzwyczajnem i niespodziewanem, zarówno dla czytelnika, jak i dla samej redakcji, dawniej — a mówimy tu o pierwszych latach *Kurjera* — wydania takie nie tylko nie były niespodzianką, lecz wprost nawet uprzednio z dnia na dzień je zapowiadano.

Gdy w r. 1826-m prasa Petersburska zaczęła przynosić do Warszawy co raz to wydatniejsze opisy współczesnych wypadków, *Kurjer* pokilkakrotnie wypuścił numery, które, oprócz tych opisów, nie więcej lub bardzo mało (trochę „nowości zagranicznych” lub „doniesień”) nie zawierały lub które zamieszczały opisy owe na pierwszym miejscu (N. 23 z r. 1826). Na wiadomość o zgonie Cesarza Aleksandra I-go (zmarłego w d. 1-ym grudnia 1825-go r.) *Kurjer* od N. 3 z d. 3-go stycznia 1826 r. zaczął wychodzić w obwódce żałobnej i cały numer 3-ci poświęcił ogłoszonym podówczas Najwyższym Manifestom, gwoli którym numer 4-ty wyszedł w objętości podwójnej; wreszcie w N-rze 77-m z tegoż roku redakcja podała następujące zawiadomienie:

Program obrzędu pogrzebowego po wiecznej pamięci N. Cesarzu i Królu ALE-  
XANDRZE I, d. 4 b. m. w *Warszawie* odbyć się mającego, chociaż jest nader obszerny, Redakcja *Kurjera* w nadzwyczajnych dodatkach umieści go dla swych *Łaskawych Prenumeratorów*.

Wspomniany w przytoczonym zawiadomieniu dodatek zainaugurował całą ich serję. W N-rze 78-ym *Kurjer* zamieścił „programmę” obrzędu pogrzebowego w Warszawie z dopiskiem: „dokończenie programmatu jest umieszczonem w nadzwyczajnym dodatku, który dołącza się do dzisiejszego *Kurjera*”, oraz z uwagą: „po dodatek raczą łaskawi prenumeratorowie

przysłać w dwie godziny później". Tak więc, gdy numer zwyczajny prenumeratorem otrzymywali po kantorach o godzinie 4-ej po południu, dodatek odbierali między 6-tą a 7-mą wieczorem.

Jak widzimy, pierwsze dodatki były niejako dalszym ciągiem numerów: początek danego opisu, czy dokumentu *Kurjer* zamieszczał w N-rze, zaś dalszy ciąg ich w dodatku. Innemi słowy, tak pod względem formy jak i treści były to poprostu numery rozszerzone. Tak np., gdy początek „Raportu komisji śledczej” *Kurjer* wydrukował w tekście numerów (1826, N. 173—174), dalszy ciąg znajdujemy w dodatkach specjalnych (było ich 21, od N-ru 175 do 189); każdy z tych dodatków w numerze poprzedzającym był zapowiedziany.

Dlaczego właściwie raz wydawano numery rozszerzone, innym znowu razem dodatki, — trudno zrozumieć. Grały tu zapewne główną rolę względy techniczne drukarni i prasy kurjerowej. Bo oto w dalszym ciągu, dla pomieszczenia w całości „Raportu sądu karnego” i „Ukazu” do tegoż sądu, *Kurjer* wydaje numery podwójne (1826, N. 207—218), gdy tymczasem sprawozdanie komitetu śledczego ogłasza w dodatkach (1827, N. 162—167).

System ten przechodzi i na rok 1828-ny. W N-rze 125-m czytamy: „Do dzisiejszego *Kurjera* dołączają się 2 dodatki, zawierające wypowiedzenie wojny Porcie Otomańskiej i inne Annexa”. Dodatki te jednak już są trochę zmienione, przynajmniej co do formatu, nieco większego od numerów ówczesnych, jakkolwiek numerowanie stronic utrzymywane było kolejne. I te dodatki rozsyłano osobno, jak wnosić można z uwiadomienia redakcji: „Kto wczoraj nie odebrał Nadzwyczajnego Dodatku, raczy go odebrać przy dzisiejszym *Kurjerze*” (1828, N. 199).

Próby pisma w tytułach tych wszystkich Dodatków przytoczyliśmy wyżej na str. 310 i 311.

Gdy w r. 1828-m ustaliły się numery podwójne, dodatki zyskały więcej cech wydania nadzwyczajnego. Zawiadamy o nich publiczność zwykle w tej formie:

Dla Szanownych Prenumeratorów *Kurjera Warszawskiego* tak w Stolicy, jako też po Województwach, do dzisiejszego Numeru dołącza się nadzwyczajny *Dodatek*, w którym umieszczony jest Program wjazdu do Warszawy i Koronacji NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i KRÓLA MIKOŁAJA I. (1829, N. 129).

Właściwe atoli „dodatki” dziennikarskie przypomina dopiero numer, który wyszedł w d. 18-ym czerwca 1829 r. W przeddzień, d. 17-go czerwca, redakcja w N. 160-ym (podwójnym) zapowiedziała, iż „jutro, w uroczystość Bożego Ciała, *Kurjer* nie wyjdzie”. Wbrew więc zapowiedzi, całkiem niespodzianie, ukazał się „Nadzwyczajny Dodatek do *Kurjera Warszawskiego*



dnia 18 czerwca 1829 r.” bez N-ru. Wydanie tego dodatku spowodowane było potrzebą ogłoszenia Raportu admirała Greiga o bohaterstwie statku „Merkury” w walce z flotą turecką. Oprócz tego Raportu zamieszczono w drugiej połowie listę przyjezdnych i ogłoszenia. Dodatek składał się z 2-ch kartek.

Jakkolwiek nie był on dodatkiem do żadnego numeru, lecz wprost „dod. nadzw. do Kurjera” — gdy przedtem wydawane wszelkie dodatki nosiły numer bieżący — mimo to zachowuje on numerację stronic, lecz nie kolejnych poprzedniego 160-go, lecz w dalszym ciągu N-ru 161-go.

Dodatek ten przesłany był osobno: „Kto z Szanownych Prenumeratorów wczoraj (t. j. w ów dzień świąteczny) nie odebrał *Nadzwyczajnego Dodatku do Kurjera Warszawskiego*, raczy w kantorze upomnieć się o niego, odbierając dzisiejszego *Kurjera*” (1829, N. 161).

Wypadki lipcowe w Paryżu *Kurjer* traktował pobieżnie, jakkolwiek „na życzenie wielu prenumeratorów” redakcja powtórzyła opis szczegółowy za *Dziennikiem Powszechnym* (1830, Nr 214) i jakkolwiek wskutek tych wypadków wydała Dodatek, który należy uważać za pierwsze wydanie nadzwyczajne w ścisłym znaczeniu dziennikarskiem: był to prawdziwy dodatek i pod względem treści. Przytaczamy go tu w wiernej kopji fotograficznej z zachowaniem rozmiarów oryginału.

## DODATEK NADZWYCAJNY KURJERA WARSZAWSKIEGO Nru 214

Nadeszły gazety z *Paryża* z dnia 1go Sierpnia. Krwawa walka, która była najstraszniejszą w dniu 29 Lipca, ustała, i w dniu 30 nie było słychać wystrzałów. Wojsko wycieńczone boiem i brakiem żywności przez dwa dni cofnęło się do St. Klu. W *Wersalu* stoi 6,000 pod dowództwem Jenerała *Bordesol*. Ustanowiony został Rząd tymczasowy, który do zatrudnienia się służbą publiczną różnych wydziałów mianował następujących Kommissarzy: do spraw zagranicz: Jener: *Sebastjani*, Spr: wewn: X<sup>te</sup> *Brogljo*, skarbu Baron *Lui*, wojny Jenerał *Zerar*, marynarki Wice-Admirał *Truguet*, oświecenia *Cwizod*, sprawiedliwości *Diupę* starszy. Namiestnikowstwo Królestwa przyjął X<sup>te</sup> *Orleanu* i wydał odezwę w której oświadcza także że przyjmuje trójkolorową kokardę. Podług wiadomości z *Amsterdamu* Król miał już wyjechać z rodziną z St. Klu ku *Ostendy*.

Tekst zawarty w tym dodatku — jak to i dziś się praktykuje — powtórzono w N-rze 215-m, „gdy nie wszyscy szanowni prenumerotorowie mogli go wczoraj odebrać”.

Od tego czasu możemy już ściśle odróżniać numery specjalne *Kurjera* od dodatków Nadzwyczajnych. Pierwsze obejmowały sprawy, które w tekście dziennika zbyt wiele zajęłyby miejsca, a były zbyt ważne, ażeby ich w całej rozciągłości do wiadomości publicznej nie podać. Drugie znowu zawierały wyłącznie lakoniczne informacje telegraficzne, któremi redakcja za pośrednictwem zwykłego swego numeru z ogółem czytelników swoich podzielić się nie zdążyła. Obie te kategorie istnieją dotąd, ukazują się w miarę potrzeby, w rozwoju zaś historycznym *Kurjera* kształtują się równolegle.

Jako przykład Dodatków specjalnych możemy przytoczyć tu dodatki: z r. 1832 (N. 84) ze statutem organicznym, z 1876-go (N. 149) ze sprawozdaniem komisji konkursu dramatycznego, z 1878-go (N. 189) ze sprawozdaniem z posiedzeń kongresu leśnego w Warszawie i t. d. i t. d.

O pierwszym z nich czytamy w *Kurjerze* zawiadomienie następujące: „W Drukarni *Kurjera* Warszawskiego nabyć można po gr. 5 cało-arkuszowych *Kurjerów*, dzisiejszego i wczorajszego, w których znajdują się Manifesta NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, Statut organiczny i Mowa X-cia *Namiestnika*”. Zbroszurowanie zaś tych dwóch N-rów w formie „cało-arkuszowej” pod względem dziennikarskim miało to znaczenie, iż *Kurjer* pierwszy dał publiczności wspomniane akty prawodawcze. W parę dni po *Kurjerze* dopiero poszedł w jego ślady *Korespon. Warszaw.* (1832, N. 86) i inni wydawcy (1832, N. 87).

Jako przykład znowu Dodatków Nadzwyczajnych wypada nam powołać się na buletyny, obejmujące: wiadomości o przyjeździe Cesarza Mikołaja do Kalisza d. 19 Sierpnia 1835-go r. (N. 225 z d. 25 sierpnia); wiadomość o wypadku z Cesarzem Mikołajem w podróży (1836 rok, N. 249); szereg „wiadomości od armji czynnej”, obejmujących buletyny urzędowe z czasów kampanji węgierskiej w 1849 m i w. in.

W zakresie dodatków drugiej kategorii pewien zwrot daje się dostrzegać w r. 1876-m, zwrot świadczący przedewszystkiem o tem, iż w pewnych wypadkach brak dzienników w dni świąteczne dotkliwie uczuwać się dawał. Czyniąc zadość potrzebie rychłych informacji o ruchach wojennych na półwyspie Bałkańskim, *Kurjer* postanowił wydawać w niedziele i święta dodatki nadzwyczajne, co do których w N-rze 149-m z d. 8 lipca 1876-go r. czytamy zapowiedź następującą:

Z powodu wzmagającego się zajęcia, jakie następuje dziś wojna tocząca się pomiędzy Serbią, Czarnogórzem a Turcją, Redakcja „*Kurjera*” dla dogodności Czytelników



pozbawionych nowin politycznych w Niedziele i Święta uroczyste, weszła w umowę z panem Rudolfem Okrętem, Redaktorem „Gazety Handlowej” i zarazem utrzymującym agencję telegraficzną w Warszawie. Skutkiem tej umowy w razie nadejścia w niedziele i święto interesujących telegramów Redakcja „Kurjera” drukować będzie dodatki nadzwyczajne, składające się z najświeższych wiadomości politycznych nadesłanych wieczorem i w nocy, oraz z telegramów, które agencja otrzyma z rana.

Dla czysto materialnych powodów, a głównie z przyczyny niemożności obsłużenia w dnie świąteczne licznych Kantorów „Kurjera Warszawskiego”, rozsyłanie tych dodatków po domach — jest niemożliwem; z tej więc przyczyny Redakcja wysyłać je będzie na miasto w niedziele i święta przed godziną 12-stą z południa i można je będzie zakupić po kop. 3 (koszt papieru, druku i kontroli) w punktach oznaczonych:

1) Plac Teatralny, przed cukiernią Ferrarego. — 2) Róg Podwala i Senatorskiej, przed cukiernią Kadecza. — 3) Róg Miodowej i Długiej przed cukiernią Vincentego. — 4) Róg Bielańskiej i Długiej, przed domem Ajasa. — 5) Nalewki przy bramie ogrodu Krasieńskich. — 6) Róg Przejazd i Leszna. — 7) Róg Karmelickiej i Leszna. — 8) Chłodna przy koszarach Mirowskich. — 9) Róg Placu Bankowego i Żabiej. — 10) Róg Granicznej i Żelaznej Bramy. — 11) Róg Granicznej i Królewskiej. — 12) Na Placu Grzybowskiem i Róg Bagna. — 13) Róg Żelaznej i Chmielnej. — 14) Krakowskie Przedmieście przed Poczta. — 15) Krakowskie-Przedmieście przed handlem Braci Wróbel. — 16) Przy bramie Ogrodu Saskiego. — 17) Róg królewskiej i Mazowieckiej, przed pałacem Kronenberga. — 18) Róg Marszałkowskiej i Królewskiej, przed cukiernią Wagnera. — 19) Róg Mazowieckiej i Święto-Krzyskiej przed Poczta. — 20) Róg Nowego-Światu i Święto-Krzyskiej przed cukiernią Semadeniego. — 21) Róg Chmielnej i Marszałkowskiej przed składem wódek Jankowskiego. — 22) Przy banhofie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej. — 23) Plac Ś-go Aleksandra. — 24) Solec przy Magazynie Solnym.

Były to wydania okolicznościowe, trwały jednak kilka tygodni, bowiem dopiero w N-rze 215-m dowiadujemy się o ich przerwie:

Jakkolwiek znowu Serbja rozpoczęła wojnę, nie należy wszakże oczekiwać stanowczych w blizkiej przyszłości wypadków na widowni walki, która prawdopodobnie długo się przeciągnie, sprawa zaś weszła na drogę powolnych pertraktacji dyplomatycznych; dla tego dodatek nadzwyczajny w dniu jutrzejszym nie wyjdzie. Dodatki drukować będziemy wtedy tylko, gdy nadejdą istotnie ważne wiadomości.

Drugim zwrotem, będącym zwiastunem zasadniczej w *Kurjerze* reformy, mianowicie wprowadzenia edycji porannej, były dodatki nadzwyczajne z r. 1877-go. Odezwa od redakcji, wydrukowana w N-rze 85-m z d. 19 kwietnia t. r. brzmi w ten sposób:

## KSIAŻKA JUBILEUSZOWA.

Dla dogodności czytelników naszych, pragnących w obecnym czasie otrzymywać jaknajwcześniej telegramy i wiadomości polityczne, postanowiliśmy, łącznie z redakcjami kilku pism warszawskich, wydawać od dnia jutrzejszego codziennie dodatki, obejmujące wszystkie telegramy i wiadomości polityczne, nadesłane w ciągu nocy do godziny 7-mej z rana. Dodatki te sprzedawane będą na ulicach codziennie (z wyjątkiem dni niedzielnych, świątecznych i galowych, w których wychodzą „Nowiny”), od godziny 8-mej rano, po kop. 2 za egzemplarz.

Potrzeba było lat 60-iu na stworzenie w piśmie działu telegraficznego i uregulowanie sprawy dodatków, 60 lat pracy systematycznej, której ogniwą łączą się z dziwną zaiste harmonją w łańcuch ciągłości i postępu. Rozpocząwszy żywot na drobnej ćwiartce, *Kurjer* najpierw powiększa swój format, potem wprowadza dodatki, dalej do tych dodatków dorzuca jeszcze dodatki specjalne, obok nich prowadzi w potrzebie wydania nadzwyczajne, później próbuje stałych buletynów rannych, aż wreszcie przechodzi na dwa wydania dziennie.

Akeja z r. 1877, podjęta wspólnie z innemi redakcjami, nie była długotrwałą, a gdy przyszedł r. 1881 — już się nawet nie powtórzyła: tym razem *Kurjer* poszedł własnym torem.

Nie ulega zaprzeczeniu, że r. 1881, tak wpływowy w dziejach *Kurjera* pod względem telegramów, wpłynął też stanowczo i na utworzenie edycji rannej. Sprawozdania telegraficzne z Petersburga były tak obfite i tak częste, że nie tylko zapełniały numery normalne, lecz wprost zniewalały do „dodatków nadzwyczajnych”, jako wydania porannego.

I oto mamy cały szereg takich właśnie edycji porannych, z telegramami z ostatniej chwili — od marca do kwietnia r. 1881. Ukazywały się one o godz. 6 rano, prawie codziennie, nie wyłączając niedziel, w które wydawał *Kurjer* dodatki poranne i wieczorne, sprzedawano zaś je osobno po 5 kopiejek.

Gorączkowy ruch dziennikarski, jaki podówczas w *Kurjerze* zapanał, już nie mógł być zatamowany: urzeczywistnienie szerokich planów wydawniczych stawało się kwestją, jeżeli nie tygodni, to miesięcy...